

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica IX (2010)

OMÓWIENIA—POLEMIKI—RECENZJE

Julia M.H. Smith, *Europa po Rzymie. Historia kulturowa lat 500–1000. Nowe ujęcie*, tł. A. Czwojdrak, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, 353 ss. + mapy

Książka *Europa po Rzymie. Historia kulturowa lat 500–1000. Nowe ujęcie* stanowi profesjonalne i oryginalne spojrzenie na historię Europy tuż po upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego. Julia M.H. Smith, kierująca Katedrą im. Johna Edwardsa w Instytucie Historii Średniowiecznej Uniwersytetu w Glasgow, podjęła się zadania trudnego i na pozór niemożliwego. Wyznaczyła sobie bowiem podwójny cel, z jednej strony przedstawić historię Europy na tle chaosu, który ogarnął ją we wczesnym średniowieczu, z drugiej zaś wniknąć w społeczeństwo i ukazać je w inny niż do tej pory sposób. Jej przesłanką było przedstawienie różnorodności zagadnień, nie zaś analogia historycznych skutków. Rezultatem wspomnianego novum jest iluzoryczne wręcz wrażenie przywrócenia na nowo do życia ludzi, którzy zostali opisani w niniejszej książce. Badanie bowiem ich mowy, pisma, narodzin, śmierci, więzi krewnych, przyjacielskich, społecznej pozycji kobiety i mężczyzny, pracy, władzy, bogactwa oraz wolności i niewoli stanowi główny trzon pracy i odpowiada na pytanie, w jaki sposób ludzie żyjący w latach 500–1000 organizowali swą rzeczywistość pod względem politycznym, społecznym oraz kulturowym.

Bogaty materiał faktograficzny (teksty historyczne, hagiograficzne, biograficzne, inskrypcje, ustawy, kodeksy, statuty, przywileje, badania archeologiczne) uzupełniony został mapami, obszernymi przypisami, kalendarium obejmującym najważniejsze wydarzenia historyczne między 324 a 1039 rokiem, indeksem oraz bogatą bibliografią, która zawiera zestaw najnowszej literatury przedmiotu, a także adresy anglojęzycznych stron internetowych. Obszerna treść książki podzielona została na cztery części: *Podstawy*, *Więzi*, *Zasoby*, *Ideologie*, stanowiące jej główne założenie.

We *Wstępie* autorka podaje dwa argumenty (s. 3), które skłoniły ją do wyznaczenia ram chronologicznych i terytorialnych swej książki. Pierwszym z nich jest chęć skupienia uwagi na obszarach, które pod koniec X wieku zyskały miano łacińskiego świata chrześcijańskiego, przez co pominięty został obszar bizantyjski. Drugim zaś jest słowo pisane, które dzięki temu, że dotrwało do naszych czasów, stało się głównym materiałem badawczym.

Julia M.H. Smith rezygnuje z tradycyjnego podejścia, w którym podczas opisywania przejścia od antyku do średniowiecza analizowano: schyłek cesarstwa, najazd barbarzyńców, stagnację gospodarczą, upadek kultury miejskiej, narodziny

monarchii narodowych oraz Kościoła chrześcijańskiego o międzynarodowych strukturach, gdyż takie ujęcie tematu zazwyczaj dawało uprzywilejowaną pozycję Francji, Niemcom, Anglii oraz Włochom, marginalizowało zaś pozostałe kraje europejskie. W zamian autorka zaproponowała trzy podejścia rewizjonistyczne (s. 3–4). Pierwsze to szersze ujęcie geograficzne – skupiające uwagę na obszarze od Skandynawii po Hiszpanię i od Węgier po Irlandię z podkreśleniem różnorodności terytorialnej i klimatycznej oraz wpływu tych czynników na rozwój poszczególnych państw. Drugie to ponadczasowe przemieszczanie się pomiędzy państwami Europy średniowiecznej i współczesnej na przekór narodowym uprzedzeniom historyograficznym oraz z pominięciem dzisiejszych granic politycznych. Trzecim zaś jest definicja autorki, w której zaprzeczyła przekonaniu, że weczesnym średniowieczu Europę można scharakteryzować jako jednorodną prowincję kulturową. By udowodnić to twierdzenie, autorka zastosowała w swych badaniach metodę teleologiczną, która skutecznie zastąpiła etnografię porównawczą wczesnego średniowiecza. Dzięki niej mogła czerpać wiadomości z dokonań antropologów społecznych i kulturowych, zyskując odpowiedzi o charakterze lokalnym, umożliwiające analizę transkulturową społeczeństw wczesnego średniowiecza.

W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Mowa i pismo* Julia M.H. Smith postawiła sobie za cel (s. 15) udowodnić, że zachowane źródła pisane historii wczesnego średniowiecza nie są naiwne w swej koncepcji ani przejrzyste w swym zamyśle. Języki bowiem ignorując wszelkie uwarunkowania polityczne, stały ponad granicami państw, były też zróżnicowane pod względem gwarowym i nieustannie ewoluowały. Autorka zamieściła tu również analizę prestiżu kulturowego związanego z poszczególnymi systemami pisma oraz obszernie omówienie zależności pomiędzy językiem a władzą.

Najwięcej uwagi poświęcono mowie celtyckiej, germańskiej, łacińskiej i greckiej. Pierwszą spośród wymienionych posługiwał się archipelag brytyjski, znaczna część wybrzeża atlantyckiego Europy kontynentalnej, północno-zachodni kraniec Hiszpanii oraz najbardziej na zachód wysunięty półwysep dzisiejszej Francji. Język germański ze wszelkimi jego odmianami używany był przez ludy Gotów, Franków, Sasów, Longobardów, Fryzów oraz Bawarów. Jednak pomijawszy wschodnią Brytanię oraz szeroki pas w północnej Galii, ludność germańskojęzyczna stopniowo asymilowała się z lokalnymi społecznościami, by w ciągu kilku pokoleń ostatecznie porzucić swój tradycyjny język. Autorka podkreśla (s. 21), że wpływ na zróżnicowanie się języków celtyckich i germańskich miały zmiany w wymowie, słownictwie oraz słowotwórstwie, które szczególnie odczuwalne były od IV do VI wieku. Sugestywnie na zmiany lingwistyczne zadziały: podboje, szerząca się wówczas chrystianizacja oraz specyficzny język władzy i prestiżu.

Łacina używana była w zachodniej Brytanii oraz na Bałkanach do VI wieku. Najdłużej posługiwano się nią w zachodnich regionach Morza Śródziemnego i na większości położonych wokół niego ziem iberyjskich, galijskich oraz włoskich. U schyłku starożytności oraz we wczesnym średniowieczu określenie *lingua romana* (język rzymski) oznaczało łacinę zarówno mówioną, jak i pisaną, przy czym wymowa była mocno zróżnicowana w zależności od regionu oraz pozycji społecznej posługującego się nią. Pod koniec pierwszego tysiąclecia łacina stała się znakiem

rozpoznawczym elity – nierozzerwalnie związanym ze świecką władzą królów i duchowieństwa. Od XII wieku *lingua romana* przybrała formę tylko mówioną, jako tak zwane języki romańskie w wersji francuskiej, walońskiej, katalońskiej, hiszpańskiej oraz włoskiej.

Greka zaś, niezwykle popularna w starożytności, w tym czasie ustępując miejsca nowo powstałemu językowi słowiańskiemu, nadal pozostawała głównym językiem południowej części Półwyspu Bałkańskiego, a w VI wieku zastąpiła łacinę – stając się językiem urzędowym Konstantynopola, stolicy cesarstwa wschodniorzymskiego. W swych rozważaniach Julia M.H. Smith podkreśla (s. 25), że języki: germański, celtycki oraz *lingua romana* nie były wzajemnie zrozumiałe dla osób posługujących się nimi, z wyjątkiem terenów bilingwicznych, gdzie owa dwujęzyczność była umiejętnością celowo nabytą z osobnym przeznaczeniem dla elity i chłopstwa. Nie można zdaniem autorki (s. 26) lekceważyć różnorodności lingwistycznej wczesnośredniowiecznej Europy, która świadczy o bogactwie lokalnych kultur mówienia i pisania. Ówczesne pozostałości piśmiennictwa pozwalają bowiem poznać nie tylko królewskie elity, ale również społeczności lokalne (s. 48).

Kolejny rozdział, moim zdaniem najciekawszy, zatytułowany *Życie i umieranie* (s. 49), traktuje o zależnościach między ludźmi a ich naturalnym środowiskiem. Jest szczególnie wartościowy ze względu na badania, które przeprowadziła autorka, by go napisać. Wiadomości pochodzą z tekstów źródłowych, analizy pozostałości materialnych oraz rekonstrukcji archeologicznych, które pomimo swej mozolności i kosztowności są niezbędne do udzielenia odpowiedzi na pytania związane ze środowiskiem naturalnym, demografią, klimatem, użytkowaniem ziemi, zaludnieniem.

Julia M.H. Smith (s. 50) na podstawie dostępnych jej źródeł połączyła percepcje i reakcje społeczne w kontekście krajobrazów, w jakich żyli ludzie, i długości życia, którą osiąkali. Życie i umieranie przedstawiła zatem jako zjawiska kulturowe i biologiczne. Zdaniem autorki (s. 63) wnikliwa analiza materiału historycznego z cmentarzy jest nieunikniona podczas szacowania rozrodzności i umieralności społeczeństw wczesnośredniowiecznych, gdyż wydobyć z nich można cenne informacje na temat płci, oczekiwanej długości życia, występowania chorób oraz rodzajów śmiertelności w zależności od regionu. Materiał z pochówków wskazuje na okoliczności, w jakich żyli, rozmnażali się oraz umierali ludzie. Ponadto pozostałości szkieletów pozwalają zdobyć wiadomości na temat uzębienia i kończyn – tu szczególnie stanów zapalnych i infekcji stawów, które deformowały kości, dotyczące chorób, bólu, kalectwa, gwałtu oraz wojny. Pozostałości kości zwierząt z cmentarzysk o wysokim statusie pozwalają natomiast poznać jadłospis wczesnośredniowiecznych elit, które jak na to wskazują dowody, był bogaty i oparty na młodych zwierzętach, ptactwie i dziczyźnie. Chłopi natomiast spożywali mięso znacznie starszych zwierząt, których podstawową funkcją było dostarczenie wełny, mleka oraz praca w zaprzęgu.

Pierwsze akapity, poświęcone klimatowi, ukształtowaniu powierzchni oraz osadnictwu, są wstępem do głębszej analizy demograficznej. Autorka udziela w nich odpowiedzi na pytanie, jak we wczesnym średniowieczu ludzie radzili sobie z ubóstwem, chorobami oraz śmiercią.

Życie społeczne zbadane zostało na podstawie analizy mikroregionów, których wzajemne powiązania miały wpływ na stosunki gospodarcze i polityczne. Ewolucja

w użytkowaniu ziemi oraz osadnictwie wiejskim wynikała ponadto ze zmieniających się zależności politycznych i ekonomicznych pomiędzy poszczególnymi społecznościami oraz migracji dobrowolnej lub wymuszonej. Ważną przyczyną przeobrażeń były także zmiany klimatyczne.

Rozdział kończy stwierdzenie, że pomimo chronicznych chorób, endemicznych zaburzeń zdrowia oraz szczególnego narażenia na śmierć dzieci, kobiet w połogu oraz mężczyzn z arystokratycznych rodów populacja Europy w okresie wczesnego średniowiecza zaczęła wzrastać. Praktycznymi przejawami ówczesnej mentalności, które poprzez nieszczęścia i niedostatki, zbliżały ludzi do Boga, były: modlitwa, pokuta oraz jałmużna.

Część drugą książki rozpoczyna rozdział zatytułowany *Przyjaciele i krewni*, w którym zawarta została analiza trzech wątków. Pierwszym z nich jest pokrewieństwo w kontekście zróżnicowania lokalnego oraz kulturowego. Julia M.H. Smith (s. 79) na podstawie źródeł kościelnych, analizy nadawanych imion oraz zapisów genealogicznych zwraca uwagę na tendencję do dominacji tradycji linii męskiej nad linią żeńską. Przykładem może tu być sposób nadawania imion wśród Franków, którzy dzięki temu chcieli podkreślić związek z rodem ojca, a nie matki. Drugim wątkiem jest pokazanie, że w chwili zagrożenia ludzie mogli liczyć na pomoc nie tylko krewnych, ale również przyjaciół. Trzeci wątek dotyczy honorowego zachowania mężczyzn i kobiet, choć samego *honoru* nie sposób podsumować w krótkiej definicji. Zdaniem autorki (s. 96) nie jest trwały. Niewłaściwe czyny, które we wczesnym średniowieczu polegały głównie na nieetycznym zachowaniu, przyczyniły się do powstania bogatego słownictwa dotyczącego wstydu, hańby oraz upokorzenia. Zachowanie *honoru* możliwe było zatem tylko wtedy, kiedy postępowanie ludzi sprzyjało utrzymaniu serdecznych stosunków między bliskimi krewnymi. Mężczyźni, broniąc swego *honoru* w bojach, potwierdzali swą pozycję w społeczeństwie dorosłych wojowników, co działało przy okazji na korzyść całej rodziny.

Warto przez moment skupić się na drugim wątku, ponieważ autorka (s. 80) zwraca uwagę na dwa pojęcia: *pokrewieństwo* i *familia*. Pierwsze z nich rozumiane jest jako związek jednostki z pewną grupą – określoną na podstawie więzów krwi oraz jako *powinowactwo*, czyli związek między odrębnymi grupami osób spokrewnionych, stworzone zazwyczaj przez małżeństwo. Wiąż krewniacza wynika zatem nie tylko z zależności biologicznych, ale również wzajemnych relacji będących tworami społecznymi. *Familię* zaś rozumianą w sensie średniowiecznym najłatwiej przetłumaczyć jako *dom*, którego podstawą była para małżeńska, ale w jego skład wchodziła także: służba, zależni oraz reszta krewnych. Zatem *familia* obejmowała wszystkich, którzy w danym momencie podlegali władzy męskiej głowy rodu oraz zamieszkiwali jego dom lub majątek.

Reasumując, źródła wczesnośredniowieczne podają zarówno pozytywne przykłady zażyłych stosunków rodzinnych, jak również mówią o gorzkich rozczarowaniach, rywalizacji oraz zawiści, które mogły się przyczynić do wzajemnego wyrzekania się członków rodziny lub nawet jej rozpadu. W ostatecznym jednak rozrachunku, lepiej było przynależać do jakiegokolwiek rodziny, niż być człowiekiem samotnym. W społeczeństwie chrześcijańskim, jak podaje autorka (s. 94), los takiego człowieka był ciężki i podobny do niewolnika. Nie mógł on liczyć nawet na przyzwoity

pochówek oraz modlitwy za swą duszę. Publiczne poniżenie poprzez zbezczeszczenie jego zwłok świadczy o tym, że więzi krewniacze i więzi przyjaźni były spójnikiem społeczeństwa.

W rozdziale zatytułowanym *Mężczyźni i kobiety* autorka postawiła sobie za cel (s. 109) zbadać formy dominacji i wzajemnej zależności płci męskiej i żeńskiej zarówno wśród elit, jak i w warstwach chłopskich w każdym aspekcie codziennego życia. Większa część źródeł wczesnośredniowiecznych marginalizuje kobiety, mimo że bez nich niemożliwa byłaby reprodukcja społeczeństwa. W rozważaniach pojawia się pojęcie *płci kulturowej*, która jest jedynie jedną z form różnic społecznych. Elementami zaś mającymi na celu wyróżnić i uprzywilejować jedną grupę wobec drugiej są: wiek, klasa lub warstwa społeczna, tożsamość etniczna i religia.

Autorka podkreśla (s. 111), że najbardziej widocznym aspektem zróżnicowania społecznego jest strój, który wraz z dodatkami pozwala odróżnić biednych od bogatych. Swe naukowe rozważania oparła na wnikliwej analizie wyposażenia miejsc pochówku kobiet, mężczyzn i dzieci z terenu Cesarstwa Rzymskiego z V i VI wieku tuż po najazdach barbarzyńców. Warto zauważyć, że pozostałości w grobowcach z tego czasu to relikty pogaństwa, ponieważ chrześcijaństwo nie zezwalało na tego typu praktyki.

Ciekawie opisany został rytm życia wczesnośredniowiecznych kobiet i mężczyzn, na podstawie tej charakterystyki można się dowiedzieć, że dla niewiast bez względu na przynależność stanową, najważniejszymi etapami w życiu były: przejście od dzieciństwa do małżeństwa, odejście z rodzinnego domu do domu męża, później zaś jeśli kobiety nie zaskoczyła przedwczesna śmierć, następowało kolejne przejście: od macierzyństwa do starości. Rytm życia mężczyzn był nieco inny, gdyż młode lata, bez względu na warstwę społeczną, poświęcali na rozwój tężyzny fizycznej. Po osiągnięciu dojrzałości nie zawierali od razu związków małżeńskich, ciesząc się jeszcze przez jakiś czas swobodą.

Zatem po lekturze niniejszego rozdziału nasuwają się dwa wnioski: pierwszy, że życie wczesnośredniowiecznych mężczyzn i kobiet opierało się na rodzinie, partnerstwie płciowym oraz majątku, i drugi, że bez względu na charakter rodziny sytuacja mężczyzn była zazwyczaj korzystniejsza. To ich grupa została szerzej opisana w źródłach, dlatego wysnuć można błędny wniosek, że świat po upadku Rzymu należał wyłącznie do nich.

Rozdział *Praca i władza*, moim zdaniem najmniej udany na tle pozostałych, traktuje o charakterze władzy społecznej zakorzenionej w stosunkach międzyludzkich, jak również władzy nad zasobami – głównie ziemią oraz inwentarzem. Julia M.H. Smith (s. 143), podając słowo *pan* wyjaśnia, że używano go, by zwrócić się do swego właściciela, wodza, króla, cesarza, jak również chrześcijańskiego Boga. W rozdziale tym szczególną uwagę zwrócono na: prawne rozróżnienie człowieka wolnego oraz niewolnika, nierówności społeczne związane z władzą na ziemi oraz znalezienie odpowiedzi na temat postrzegania wysokiej pozycji społecznej. Opisane zostały tutaj znaczenia dwóch słów: *liber* oraz *servus*. Pierwsze z nich to określenie człowieka cieszącego się wolnościami, posiadającego pewne udogodnienia prawne, bez względu na jego kondycję ekonomiczną. Drugie zaś w starożytności oznaczało niewolnika rozumianego jako sprzęt domowy, przedmiot zdobyty przez

pana, najczęściej na wojnie. W późniejszym czasie zaczęto określać nim chłopą, czyli człowieka przywiązanego do ziemi. Reasumując, o pozycji społecznej w tym czasie decydowało nie tylko urodzenie, ale również zdobyty majątek. Dodatkowo wysoka pozycję w hierarchii zdradzać mogły: strój, mowa oraz maniery.

W rozdziale zatytułowanym *Otrzymywanie i dawanie* autorka zajęła się (s. 175) przedstawieniem sposobu gromadzenia najrozmaitszych rodzajów zasobów materialnych. Szczególną uwagę skupiono na przemianie kapitału ekonomicznego w kapitał symboliczny, czyli zamianie wszelkich kosztowności lub rzeczy materialnych na honor, sukces polityczny oraz niebiańską akceptację. Pierwsza część rozdziału dotyczy topografii regionów najbogatszych i najsilniejszych oraz ich współpracy z państwami, w których się znajdowały. Druga zaś dotyczy zależności społecznych – powstających głównie przez dary i patronat. Znaleźć w nim można informacje na temat najbogatszych regionów i ludów Europy, dworskiej hojności, polityki redystrybucji prowadzonej przez monarchów oraz znaczenia podarunków, tutaj zaś szczególnie relikwii, które były darem niezwykle cennym i elitarnym.

Rola królów i miejsce chrześcijaństwa we wczesnośredniowiecznym świecie opisane zostały w rozdziale zatytułowanym *Władza królewska a chrześcijaństwo*. Autorka (s. 209) podkreśla w nim trzy kwestie, które wiązały władzę z religią. Pierwszym z nich była rola króla w szerzeniu chrześcijaństwa, która przejawiała się w jego nastawieniu do wiary, postawach oraz polityce. Drugim – praktyczne i percepcyjne różnice między chrześcijaństwem a innymi formami religijności. Trzecim zaś ulokowanie królów we wczesnośredniowiecznym pojmowaniu zależności między człowiekiem a świętością.

Rozważania rozpoczynają się od ogólnych informacji na temat szerzenia się chrześcijaństwa w rzymskim świecie aż do jego dominującej pozycji na przełomie IV/V wieku. Julia M.H. Smith objaśnia (s. 212) pojęcie *chrześcijanin*, który według niej jest osobą publicznie wyznającą swoją wiarę poprzez poddanie się inicjacyjnemu obrzędowi chrztu, bądź w imieniu której dokonano tego obrzędu. Inne bardziej radykalne definicje podawały, że *chrześcijanin* zobowiązany jest do etycznego zachowania, unikania kontaktów ze społeczeństwem świeckim oraz ogarnięcia swej wiary poprzez rozum. Warto podkreślić, że wczesnośredniowieczne chrześcijaństwo przenikało w warstwy lokalnych społeczności i zamiast niwelować różnice tych regionów – uogólniało je, przyjmując i akceptując wszelkie pluralizmy. Szerzenie chrześcijaństwa odbywało się poprzez: handel, przygraniczne napaści, wyprawy po niewolników, wojny, małżeństwa. O przyjęciu nowej religii decydował władca, który przez chrzest wprowadzał swój kraj do elitarnej grupy państw chrześcijańskiej Europy. Cała reszta niechrześcijan (prócz Żydów) zyskała pejoratywne miano *pogan* i była zupełnie marginalizowana.

Podsumowując, wczesnośredniowieczne chrześcijaństwo było bardziej religią potężnych władców i możnych panów niż ubogiego ludu. Działo się tak dlatego, że religia ta przejęła późnorzymskie dziedzictwo zinstytucjonalizowanej władzy – ideologicznie uzasadnionej, o wyjątkowej wadze.

Ostatni rozdział, zatytułowany *Rzym i ludy Europy*, ma na celu analizę roli miasta o bogatej przeszłości politycznej, religijnej oraz kulturowej i jego wpływie na wyobraźnię ludzi, którzy zetknęli się z nim bezpośrednio lub pośrednio. Julia

M.H. Smith (s. 276) sugeruje, że Rzym to miasto założone przez legendarnego bohatera spod Troi – Eneasza, które w ciągu kilkudziesięciu lat podbiło większość znanego wówczas świata, w nim też kilka wieków później historia odnalazła pierwszych chrześcijańskich męczenników. Rzym, choć mimo swej potęgi nie przetrwał chaosu, który nastąpił po najeździe barbarzyńców i pozbawiony został roli stolicy prastarego imperium, to jednak w oczach ludzi wczesnego średniowiecza zachował swą trudną i chwalebą historię.

Pierwsza część świadczy o tym, że ówczesne królestwa wszelkie normy polityczne i kulturowe czerpały ze starożytności. W drugiej zaś znajdujemy podsumowanie i ocenę wpływu ideologii rzymskiej na wczesnośredniowieczny ład polityczny. Warto zauważyć, że w tym czasie nie istniało rozróżnienie na państwo i tożsamość etniczną. Nie było także różnicy między grupami na podstawie pochodzenia biologicznego, zachowania, nadawanych imion, tożsamości politycznej oraz wierzeń. Autorka kończy swe rozważania (s. 245) stwierdzeniem, że pod wieloma względami polityczne oraz kulturowe dziedzictwo Cesarstwa Rzymskiego było przeciwwagą dla partykularyzmów oraz lokalnych tożsamości – charakterystycznych dla wczesnośredniowiecznej Europy.

Julia M.H. Smith zdefiniowała wczesne średniowiecze za pomocą systemu zjawisk, który powstał na skutek połączenia różnorodności regionalnej i lokalnej oraz ogromnego kulturowego, religijnego i politycznego dziedzictwa rzymskiego. Rozwój kultury następujący po upadku Cesarstwa Zachodniego nie przebiegał we wszystkich regionach europejskich w taki sam sposób. Wczesne średniowiecze postrzegane na sposób autorki (s. 282) nie rozpoczęło się ani skończyło konkretną datą, nie ograniczało się również do konkretnego miejsca. Ważne, by pamiętać, że opisywany w niniejszej książce okres to czas po Rzymie i przed Rzymem, czyli po upadku politycznej hegemonii Cesarstwa Rzymskiego i przed kościelną hegemonią międzynarodowego Kościoła rzymskokatolickiego.

Autorka zaproponowała nowe ujęcie historii kulturowej Europy (s. 6), według niej pojęcie *kultury* jawi się jako wyraz znaczeń, spostrzeżeń i wartości, poprzez które ludzie konstruują swoje rozumienie rzeczywistości, porządkują swoje doświadczenia oraz decydują o swoim zachowaniu. Ujęcie owego zagadnienia w ten sposób pozwala stwierdzić, że w przeszłości ludzie (lud) odgrywali czynną rolę w wydarzeniach, a nie byli tylko biernym elementem zmian historycznych pojmowanych jako zespół sił, tendencji i przekształceń. Nowa historia kulturowa, co szczególnie podkreśla Julia M.H. Smith, jest uwrażliwiona na język. Teza, że nie zawsze istnieje związek między tekstami a historyczną rzeczywistością, którą ma rzekomo opisywać, podkreślana jest niemal w każdym rozdziale. Jest to zatem książka nie o kulturze europejskiej, ale o kulturach Europy. Zawiera ona bowiem trzy główne wątki: postrzeganie osobliwości średniowiecza z różnych perspektyw, znaczenie dziedzictwa rzymskiego we wczesnych konstrukcjach władzy oraz dynamikę społeczeństw wczesnego średniowiecza poprzez analizę zachowań ludzkich z roku pięćsetnego i analogicznych praktyk około roku tysięcznego. Autorka, opierając się na wszechstronnym materiale źródłowym, dowiodła, że kulturę we wczesnym średniowieczu tworzyły nie tylko elity społeczne, ale także prosty lud.

Książka *Europa po Rzymie. Historia kulturowa lat 500–1000. Nowe ujęcie* stanowi ponadto bardzo cenne vademecum dla badaczy wczesnego średniowiecza. Jest ona przede wszystkim podręcznikiem do studiów nad społecznościami z różnych regionów wczesnej Europy. A dziś, kiedy znowu realizowana jest polityka mająca na celu jednoczenie państw poprzez wspólne interesy i znoszenie granic, kiedy znowu można przemieszczać się z miejsca na miejsce, ważne jest, by rozumieć, skąd wywodzi się nasza europejska cywilizacja. Trzeba pamiętać, że z Rzymu przejęliśmy nie tylko kulturę, prawo, tradycję, ale również religię chrześcijańską, która stanowiła łącznik średniowiecznego świata.

Urszula Sułkowska